

Kronika Nadbużańska

Demokratyczny tygodnik regionalny

Chełm — Hrubieszów — Włodawa

PRENUMERATA:		Adres Redakcji i Administracji: Chełm, ul. Lubelska 69. Godziny przyjęć Administracji codziennie, oprócz niedziel, od godz. 10 — 12 i 16 — 19. Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki w godz. 16 — 17. Tel. Red. i Adm. № 6.	CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona — 96 zł. Mniejsza sto- sownie do wymiarów. Na pierwszej stronie 33 proc. drożej. Drobne 10 gr za słowo, najmniej jednak 1 zł.
Miesięczna	70 gr.		
Kwartalna	2 zł. —		
Roczna	8 „ —		

Zapalono wici... Cała Rzeczpospolita jak jeden mąż karnie, bez względu na wyznanie, narodowość i przekonanie polityczne, staje w ordynku, gotowa do czynnej obrony z polskich najbardziej polskiej ziemi, drogiego każdemu sercu polskiemu Pomorza, gotowa do ostatniej kropli krwi bronić polskich rubieży i Polskiego Morza.

W służbie świętej sprawy, w karnym ordynku staje i „Kronika Nadbużańska“, reprezentująca opinię trzech nadbużańskich powiatów.

Zamiast 2 lipca, Redakcja wypuszcza № 8 z pod prasy wcześniej: w nocy z 27 na 28 czerwca, ażeby w dniu wielkiego święta państwowego, wielkiej manifestacji narodowej numer mógł dotrzeć do dalszych miejscowości akurat na uroczystości czwartkowe.

Wszyscy FRONTEM DO MORZA i POMORZA!

Wara Niemcom od polskich ziem i polskiego wybrzeża!

REDAKCJA

OBYWATELE!

Poćwiartowana nasza Ojczyzna, wpędzona gwałtem do grobu, smartwychwała. Wielka i potężna Polska powstała z krwawych zapasów światowych zbierającą wola całego Narodu. Pękły i padły mury niewoli, a Orzeł Polski zerwał ogniwa gwałtem nałożonych kajdan. Zmartwychwstanie Ojczyzny jednak pociągnęło za sobą liczne ofiary. Ofiary krwawe złożyły liczne zastępy dzielnych żołnierzy polskich na polach bitew, ofiarnie i bez słowa skargi.

Jeszcze nie wygasły echa najstraszniejszej z wojen, jeszcze tysiące kalek straszy nas obcięciami kikutami i pustymi oczodołami, a już Niemcy podpalają świat nanowo. Przez usta swych ministrów, Hitlera i innych oficjalnych czynników wołają o rewizję traktatu wersalskiego, a więc o nowe rozrąbanie i poćwiartowanie naszych kresów zachodnich i zrabowanie POLSKIEGO MORZA.

Obudził się jednak duch Narodu Polskiego. Od Gdyni po Karpaty, od Katowic po Wilno idzie groźny okrzyk: „NIE DAMY ZIEMI I MORZA!“ Zespiliły się duchy polskiego plemienia w jedno ognisko; w jedną wolę, jedną myśl. Miasta, miasteczka, wsie i osady wołają zgodnie: „Spróbujcie brać!“ Na gwałt odpowiemy gwałtem, na siłę — siłą!

Jest rzeczą już powszechnie wiadomą, jak z dnia na dzień przybierają na sile i bezczelności ataki niemieckie na punkty traktatu wersalskiego, przyznające Polsce Pomorze z wybrzeżem morskim. Niemieckie zakusy rewizjonistyczne mogą wkrótce przybrać formy zdecydowane i nieobliczone w swych skutkach, formy pożogi krwawej wojny.

Nakazem chwili jest energiczne wystąpienie nasze i szerzenie zrozumienia w kraju i zagranicą, że Pomorze i Polskie Morze, zagwarantowane przez traktaty pokojowe, są nierozdzielalnymi i nienaruszalnymi częściami istnienia i rozwoju niezależnej potężnej Polski.

Opinia społeczna musi być skonsolidowana, jednomyślna i przygotowana do zdecydowanego odporu zakusów niemieckich, a zatem: „FRONTEM DO MORZA!“ Niech w dniu 29 czerwca, w dniu Święta Morza, nikogo nie brakuje w pochodzie, niech wrogowie nasi widzą naszą zdecydowaną wolę.

Wydział Wykonawczy Komitetu Święta Morza.

Grzegorz Dziemski
Prezes Oddz. L.M. i K. w Chełmie

Święto radości i wiary

Dnia 28 i 29 czerwca cała Polska, jak długa i szeroka, święci wielką uroczystość. W dniach tych serca wszystkich Polaków biją zgodnym rytmem miłości do naszego morza. Uroczystość tegoroczna obchodzona będzie w specjalnych warunkach, spowodowanych zmianami politycznymi, dokonanymi w Niemczech.

W życiu gospodarczym krajów morza odgrywają rolę płuc, przez które narody nadbrzeżne oddychają. Im szerszy jest zasięg wybrzeża, tem pełniejszy jest oddech, tem potężniejszy jest organizm, tem zwazsza wymiana produktów.

Narody, dążące do rozwoju i potęgi gospodarczej, za najważniejsze zadanie stawiają sobie zdobycie jak największego obszaru wy-

brzeża morskiego, na którym budują porty dla swej marynarki handlowej i wojennej. Marynarka handlowa — to źródło bogactwa, marynarka wojenna — to gwarancja bezpieczeństwa dla marynarki handlowej i całego państwa.

Niema Polaka, któryby nie zdawał sobie sprawy z doniosłości posiadania wybrzeża morskiego, własnej floty wojennej i handlowej, własnych portów i kolonii zamorskich.

Zagadnienie dostępu do morza jest tak stare, jak stara jest nasza Ojczyzna. Wielki monarcha polski Bolesław, słusznie Chrobrym zwany, patrząc okiem geniusza w przyszłość Narodu, objął w posiadanie wybrzeże Bałtyku, pozostawiając nieśmiertelny testament, będący dla następnych pokoleń, wyznaniem

wiary. Dziejową posłannictwo wielkiego króla nie zawsze było w pełni doceniane przez jego następców. Jednakże były w historii polskiej marynarki wspaniałe momenty, kiedy nieliczna flota nasza rozbiła zorganizowaną, liczniejszą flotę szwedzką.

Niestety, w czasie największego rozwoju handlu i żeglugi morskiej, w czasie, kiedy państwa militarnie zdobywały coraz nowe kolonie, coraz nowe szlaki morskie, wzmacniając stan gospodarczy swych społeczeństw, Polska, pozerana własnymi oras walkami wojennymi, poddawanymi a często finansowanymi przez złych sąsiadów, wygrywających ambicje osobiste uprzywilejowanego stanu „królów” i magnatów, — przespala sprzyjający okres, nie uzyskała kolonii, nie rozwinęła żeglugi i potęgi morskiej.

Uświadamianie błędów dziejowych stanowi wielką naukę dla następnych pokoleń, chroni bowiem od ich powtórzenia. Błędy przeszłości odpokutowaliśmy krwawą, długoletnią niewolą.

Ogromnym wysiłkiem myśli i woli Wielkiego Genjusza Niepodległości, a przede wszystkim niezachwianą wiarą w słuszność sprawy, nie tylko u Niego, lecz i u wszystkich tych, którzy dla odbudowania niepodległości rzucili na stos swe życie, dali ofiarę z krwi, zmartwych powstała nasza Ojczyzna. Wiara w zwycięstwo, w konieczność wysiłku i poświęcenia, bezwarunkowy obowiązek pracy i dyscypliny społecznej nie opuszcza Wodza Narodu, a przy Nim wszystkich tych, którzy jako wolni żyć, myśleć i dzielnie umierać za dobrą sprawę potrafili. Wartości, które Wódz użył cały Naród, dały nieprzeciętne wyniki, bowiem w zamęcie kryzysu wszechświatowego Polska jest jednym z państw, mogących służyć za przykład starożytnemu zorganizowanemu i bogatemu państwu, na gospodarce którego kraj nasz się wzorował w pierwszych latach zdobytej niepodległości. Wynikami pracy naszego Narodu możemy się chlubić.

Dziś, kiedy daliśmy dowody umiejętności i rozumnej gospodarki, kiedy zbudowaliśmy w rekordowym tempie własny port Odynę, z tak celowo wykonanymi urządzeniami,

że budzą one podziw i naśladownictwo u narodów, uznanych słusznie za największe potęgę morską, — dziś właśnie podstępny sąsiad, potomek wasala królów polskich, który kornie składał hołdy naszym monarchom przed objęciem władzy elektorskiej, wyciąga żądne ramiona i pragnie zdradliwie pościć naszą niezaprzeczoną własność, aby w ten sposób przeciąć drogę do naszego rozwoju i potęgi mocarstwowej. Uroczystość Święta Morza jest odpowiedzią Narodu nie tylko dla sąsiada, ale i dla całego cywilizowanego świata, jest żywym dokumentem niezłomnej woli utrzymania i obrony tego, co było naszym od wieków. W dniach Święta Morza każdy obywatel, bez różnicy przekonań politycznych i wyznań, będzie nieodłączną częścią Narodu, będzie reprezentował jego moc i wolę. W dniu tym nie może być obojętnych widzów, zaabsorbowanych codziennymi troskami, lecz wszyscy obywatele będą czynnymi członkami Rządu w akcji jego umocnienia. Niewolno nam zapominać w dniu radości, że niepodległość okupiona została potokami krwi naszego żołnierza, że dla jej zdobycia bohaterowie nasi mogli ustąpić całą Rzeczpospolitą, że wielka armia inwalidów polskich okupiła obecną potęgę swym kalectwem.

W porównaniu do ofiar, którymi okupiliśmy niepodległość, praca nad jej utrzymaniem i wzmocnieniem uważana być może jedynie za radosne spełnienie obowiązku. Pamiętajmy, że Naród nasz w 1920 roku, rozbiwszy wielokrotnie liczniejszą armię najeźdźców, uratował kulturę Zachodu i stanął w szeregu mocarstw, z potęgą których liczy się cały świat. Zwycięstwem tem zmusiliśmy do szacunku nawet tych, którzy Polskę uważali za państwo sezonowe. Tak samo i dziś, pod wodzą Najgodniejszego z Polaków, Wielkiego Wykonawcy testamentu Chrobrego, wytrwale dążąc będziemy do zwycięstwa i unicestwienia wszelkich zapędów na całość naszych granic.

Pamięć świętych zwycięstw pod Płowcami i Grunwaldem niech utwierdza nas w przekonaniu, że w razie napaści Przedwieczny Pan raczy historię zwycięstw oręza polskiego powtórzyć.

czapospolita, posiadanie własnych portów, marynarki handlowej i wojennej — jest niezbędnym warunkiem wolności politycznej i gospodarczej Polski, pozwoli nam zrealizować nasz program morski.

Pragnąc więc z jednej strony to zrozumienie i przejęcie się hasłem „Niema Polski bez morza niema morza bez floty wojennej” wywołać i pogłębić, a z drugiej — pokazać światu całemu, iż stoimy niezłomie i stać będziemy na straży polskiego morza, — organizujemy w całej Polsce w dniu 29 czerwca r. b. „Święto Morza”.

I nasz stary gród Chełm, chcąc być godnym miana „wernego” Polsce miasta — da wyraz w swym Święcie Morza, iż obywatele ziemie Chełmskiej łącznie ze wszystkimi obywatelami Państwa Polskiego rozumieją znaczenie morza dla Rzeczypospolitej.

HIERONIM DERDOWSKI
(1880 r.)

MARSZ KASZUBSKI.

Tam, gdzie Wisła od Krakowa
W polskie morze płynie,
Polsko wiara, polsko mowa
Nigdzie nie zadzienie.

Nigdzie do zgube
Nie przyjdą Kaszube.
Marsz, marsz za wrogiem!
Me trzymamę z Bodziem.

Me z małymi wiecie całe
Krwawo wiede wojnę,
Wolne pieśni w jedno brzmią
Bez gorę i chojną.

Nigdzie do zgube
Nie przyjdą Kaszube i t. d.

Przeszedł Krzyżok w twardy blasze,
Połk wse i miasta,
Za to jego cepę nasze
Grzmecze lot dwa sta.

Nigdzie do zgube,
Nie przyjdą Kaszube i t. d.

Nos zawołał do swe rete
Połk krol Jaziello,
Tej w mniemnieciach kartach gnot
Trzeszczała jż mniło.

Nigdzie do zgube
Nie przyjdą Kaszube i t. d.

Gdzie krol Kazmierz gnoł Krzyżoka?
Gnoł go pod Chonicel

Be go zgnietle jak roboka,
Kaszubie klonice.

Nigdzie do zgube
Nie przyjdą Kaszube i t. d.

Ciej roz naju okrętami
Szwede najechale,
Me zesme jech kapuzami
Z Pucka wenekale.

Nigdzie do zgube
Nie przyjdą Kaszube i t. d.

Krzyżem świętym przeżegnanie,
Sec, seciera, kosa;
Z tym Kaszuba w piekle stanie,
Djoblu utrże nosa.

Nigdzie do zgube
Nie przyjdą Kaszube i t. d.

Nasz Stanisław Kostka święty,
Co są u nos rodzał,
Nie dopuszc, be zawzięty
Wrog nom długo szkodzał.

Nigdzie do zgube
Nie przyjdą Kaszube i t. d.

Placzą matce nad senami,
Placzą dzys dziewice,
Hoła, jesz je Bog nad nami,
Doł cepę, klonice.

Nigdzie do zgube
Nie przyjdą Kaszube i t. d.

PROGRAM

uroczystości Święta Morza w Chełmie

Dnia 28.VI. 1933 r. (środa).

Godz. 15.

Swist syren fabrycznych, straży pożarnych, parowozów, świstki policyjne i inne.

Wstrzymanie wszelkiego ruchu na ulicach miasta przez 2 minuty. Różne sygnały jest początkiem wstrzymania ruchu ulicznego.

Godz. 15.05:

Po wykonaniu sygnałów ludność przystępuje do masowej dekoracji domów, balkonów, sklepów i t. p.

Godz. 20.

Capstrzyk orkiestry wojskowej wyrusza z koszar o godz. 20 i maszeruje ulicami Lubelską do Szkoły Rzemieślniczej, Pocztową, Reformacką, Młynarską, Lubelską do koszar.

Capstrzyk orkiestry K. P. W. wyrusza ze świetlicy kolejowej o godz. 20 i maszeruje ulicami Kolejową, Szkolną, Lubelską, Obłotną i powraca do świetlicy.

Godz. 20.

Zapłoną znicze przed pomnikiem i na Kopcu Wolności i palic się będą do godz. 24.00

Dnia 29. VI. 1933 r. (czwartek)

Godz. 7.

Pobudka orkiestry wojskowej przed kościołem Rozesłania św. Apostołów i na Górze Katedralnej.

Godz. 9.

Nabożeństwo w cerkwi i synagodze

Godz. 9.

Zamknięcie ruchu kołowego na ulicy Lubelskiej od Młynarskiej do Szkolnej i na Lwowskiej od Lubelskiej do Reformackiej (apteką p. Dziemskiego). Ustawienie wojska strzelców, P. W., szkół, delegacji, publiczności i t. p. na dziedzińcu Starostwa i na terenie cmentarza kościelnego według planu.

Godz. 10.

15-minutowa bicia w dzwony i nabożeństwo w świątyniach rzymskokat. Kazanie wygłosi ks. prof. Uniwersytetu Lub. Jan Dąbrowski.

Godz. 11.30

Defilada przy ogrodzie miejskim. Porządek defilady: 1) wojsko, 2) P. W., 3) organizacje b. wojskowych, 4) organizacje społeczne, 5) szkoły powszechne, 6) szkoły średnie.

Godz. 13.

Wiec na placu przy strzelnicy małokalibrowej przeciw poczty. Przemawiać będzie p. insp. szkol. Wacław Szrajter.

Godz. 15.

Zabawa ludowa w parku miejskim.

Godz. 21.

Zamknięcie zabawy odśpiewaniem „Roty” Konopnickiej.

Rs. biskup lubelski o Święcie Morza.

W związku ze zbliżającym się Świętem Morza J. E. ks. biskup M. Fulman wydał odezwę do duchowieństwa swej diecezji. W odezwie tej J. Eminencja poleca księżom pouczyć z ambon i od ołtarzy wiernych o polskości Pomorza, o historycznych i gospodarczych prawach Polski do wybrzeża bałtyckiego. W odezwie swojej podkreśla J. E. ks. biskup Fulman, że

w razie potrzeby nie może zabraknąć ani jednego Polaka w szeregach walczących o Polskie morze.

W zakończeniu odezwy dostojny Pasterz zarządza, ażeby 29 czerwca r. b. o godz. 10 rano uderzono wszędzie w świątyniach w dzwony i aby to 15-minutowe dzwonięcie głosiło wiernym, iż „nie damy ziemi, skąd nasz ród”.

Święto Morza

Polskie morze...

Ileż w tych dwóch wyrazach treści.

Znajdziemy w nich zwycięstwa i klęski naszych przodków, bohaterkie porywy i zmagania się ojców naszych w niewoli, wysiłki odrodzonego Państwa Polskiego, znajdziemy wreszcie — oczywisty dowód potęgi naszej Rzeczypospolitej.

Zagadnienie dostępu Polski do morza przewija się jak nić wyraźna przez dzieje nasze od ich zarania, przez okresy mocy i upadku aż do niedawno odzyskanej i coraz bardziej ugruntowanej się w sercach Polaków i widomych swych znakach — Wolności. I właśnie w chwili obecnej zrozumienie przez wszystkich obywateli naszego Państwa, że „nierozdzielna łączność odwiecznie polskiej prowincji nadmorskiej Pomorza z Rze-

Zapisujcie się do

LIGI MORSKIEJ I KOLONJALNEJ

Niema Polski bez morza, niema morza bez floty wojennej!

Dwukrotnie z własnej winy utraciliśmy dostęp do morza, a co zatem idzie, wolność, dobrobyt, znaczenie mocarstw i niepodległość. STRZEŻMY SIĘ! Nie powtarzajmy błędów naszych dziadów. Jeśli nie przystąpimy NATYCHMIAST do budowy FLOTY WOJENNEJ, możemy dościsnąć do morza utracić po raz trzeci.

Każdy naród winien posiadać taką marynarkę, jakiej wymaga jego polityka, powiedział w parlamencie francuski minister Leygues. Długość wybrzeża czy posiadanie kolonii nie mają tu nic do rzeczy. Przeciwnie, kraj, posiadający flotę wojenną, może zorganizować swój handel morski, swoją emigrację i starać się o mandaty kolonialne. A prowadzenie polityki bez środków militarnych jest tem samem, co gaszenie pożaru bez wody.

Najwaleczniejsza armia nie obroni Gdyni, naszego jedynego okna na świat, przed atakiem od strony morza. Miliony, włożone w budowę portu, pójdą z dymem pożarów, wszczętych przez działa jednego choćby krążownika. MUSIMY FORTYFIKOWAĆ GDYNIE! MUSIMY BUDOWAĆ FLOTĘ WOJENNĄ! Inaczej zostaniemy odcięci od świata, a utracimy WOLNOŚĆ MORSKĄ, od której „państwo ku górze się pali” (Anna Jagiellonka), będziemy zmuszeni wegetować w oczekiwaniu klęski.

Nasza flota wojenna nie potrzebuje być silniejszą od floty wroga do nas usposobionego sąsiada. Wystarczy, aby była na tyle silną, iż atak na nasze wybrzeże przedstawiałby poważne ryzyko.

Floty nie improwizuje się, nie kupuje się w czasie wojny. Marynarka — to czas, cierpliwość i ciągłość, powiedział Thiers. Dopóki Niemcy respektują jeszcze klauzulę traktatu wersalskiego, zabraniającą im posiadania wodopławowców i łodzi podwodnych, a ograniczającą ich flotę do 144.000 ton, mamy jeszcze szanse osiągnięcia pewnej gwarancji proporcji. POTEM BĘDZIE JUŻ ZA PÓŹNO. Nie pomogą nam i sprzymierzeńcy, bowiem droga na Bałtyk będzie przez wroga zamknięta.

Na zegarze dziejowym dochodzi dwunasta. Albo POLSKA zdobędzie się DZIŚ na stworzenie odpowiedzialnej do potrzeb kraju FLOTY WOJENNEJ, albo zrezygnować będziemy musieli z POMORZA i wolności morskiej. Hiszpania, Holandia i Portugalia stały na gruncie, że w pierw flota handlowa, rozwój handlu zamorskiego, a potem dopiero flota wojenna. Państwa te bądź upadły, bądź zatraciły swe mocarstwowe stanowisko. Anglia i Niemcy, stojące na gruncie przeciwnym, stały się potęgami światowymi.

Zagadnienie stworzenia floty nie jest dla nas bynajmniej zagadnieniem wyłącznie MILITARNEM. Jest zagadnieniem NARODOWEM pierwszorzędnej wagi. Jest więc obowiązkiem każdego obywatela uznać konieczność marynarki wojennej, rozważyć przypadające stąd korzyści polityczne, ekonomiczne i militarne i przyczynić się do stworzenia polskiej siły zbrojnej na morzu.

Aby stworzyć flotę, trzeba PROGRAMU MORSKIEGO I USTAWY SEJMOWEJ O ROZBUDOWIE FLOTY WOJENNEJ. Ustawy i programu, obliczonych conajmniej na lat dziesięć. Albowiem tylko planowa i programowa budowa zapewni nam DOMINUM MARIS.

Część obywateli zrozumiała już potrzebę floty i pociągnęła za datkami. Ale FLOTY NIE BUDUJE SIĘ ZE SKŁADEK NARODU. Tak samo, jak nie tworzy się ze składek ARMII LĄDOWEJ. Kredyty na

budowę floty muszą być przyznane w drodze ustawy przynajmniej na 10 lat.

Ofiarność części społeczeństwa jest godna uznania. Dają wciąż jedni i ci sami, pełni zrozumienia i patriotycznie usposobieni obywatele. Inni, częstokroć bogatsi, nie dają nic. To też całe społeczeństwo winno tu przysiąc z pomocą Państwu. Dlatego, zamiast dobrowolnych ofiar, co nie licuje z godnością państwa i narodu, winna być w roku bieżącym pobrana DANINA na FLOTĘ WOJENNĄ.

Danina na FLOTĘ WOJENNĄ, wyodrębniona z celu spopularyzowania jej od innych podatków, winna objąć procentowy dodatek do wszystkich podatków pośrednich, komunalnych, biletów kolejowych, tramwajowych, autobusowych, okrętowych i t.p. komunikacji, widowisk, zabaw, akcyz i monopolu, nocnych restauracji, lokali rozrywkowych, sal tańca, opłat stemplowych i rejentalnych, świadczeń handlowych, kart rejestracyjnych samochodowych, kart łowieckich, pozwoleń na broń, pozwoleń na wywóz z zagranicy, przedmiotów zbytku, niezawodowych „praw jazdy”, paszportów zagranicznych i t.p.

Liga Morska i Kolonialna

Powstała w zaraniu niepodległości naszego państwa jako T—wo „Bandery Polskiej” obecna Liga Morska i Kolonialna, pomimo, jak się wydaje, niepomysłnych koniunktur dla pracy społecznej, pomimo ostrego kryzysu gospodarczego, dotykającego wszystkie warstwy społeczne, stale powiększa zasięg swego działania. Świadczy to wyraźnie, o postępie idei morskiej w społeczeństwie naszym, które w tej dziedzinie objawia całkowitą jednomyślność. Obrona naszego dostępu do morza, po który sięga wroga, nie cofa jąca się przed fałszerstwem danych historycznych, etnograficznych i gospodarczych propaganda, oraz rozwój pracy polskiej na morzu, pracy, gwarantującej utrzymanie naszej niezawisłości ekonomicznej i politycznej, — oto zagadnienia, które nie mogą pozostać obojętnymi dla obywateli Rzeczypospolitej.

Rozwój Ligi w minionym roku 1932 najlepiej scharakteryzują cyfry. Ilość aktywnych Oddziałów Ligi na terenie kraju wzrosła w tym czasie ze 198 do 360, ilość członków z 40 do 100 zgórą tysięcy, oprócz 70 tysięcy młodzieży, zrzeszonej w 600 kołach szkolnych. Nakład organu Ligi miesięcznika „Morze”, który otrzymuje każdy członek rzeczywisty, opłacający składkę miesięczną w wysokości jednego złotego, wyniósł na 1 stycznia r. b. imponującą liczbę 50 tysięcy egzemplarzy, kiedy rok temu wynosił 30 tys. egz. W niektórych okolicach kraju, jak, n. p., na terenie województwa kieleckiego, Śląska, Lublina czy Warszawy, rozwój organizacji zaznaczył się w sposób naprawdę żywiołowy. Do szeregów Ligi gromadzi się nie tylko inteligencja, ale również sfery robotnicze i włościańskie. Objaw to niezmiernie dodatni, świadczący o tem, że stajemy się naprawdę państwem i narodem morskim.

Zanim scharakteryzujemy w kilku słowach pracę organizacji, stwierdzić wypada, że Liga Morska i Kolonialna nie korzysta niemal zupełnie z subwencji rządowych, czerpiąc swo-

żas w budżecie roku przyszłego potrzebną sumę winna już bezwarunkowo figurować oficjalnie, jako właściwa transza programu morskiego. Pamiętajmy, że tylko FLOTA WOJENNA ZAPEWNI NAM MOŻE WOLNOŚĆ MORSKĄ, DOBROBYT, ZNACZENIE MOCARSTWOWE, KORZYSTNE PRZYMIERZA, SWOBODĘ HANDLU ZAMORSKIEGO, KONTAKT Z WYCHODZTWE I BEZPIECZENSTWO NA WYPADK WÓJNY. Każdy okręt wojenny da pracę kilkuset bezrobotnym, gdy zaś zaczniemy budować okręty w kraju, setki tysięcy ludzi znajdą zajęcie, a kilkadziesiąt gałęzi przemysłu — zatrudnienie.

SEJM OBECNY MA PRZED SOBĄ HISTORYCZNE I ODPOWIEDZIALNE ZADANIE: STWORZENIE POLSKIEJ FLOTY WOJENNEJ, godnej spadkobierczyni zygmuntońskiej „Armady Wodnej”. Niechże wykona je jak najrychlej, opierając się na groźby pełnym przykładzie sejmu czteroletniego. Gdy ten uchwalił stuty pięćdziesiąt armję, było już za późno. A przecież armję można częściowo improwizować. Flotę — nigdy!

Oczy wszystkich dobrych i rozumnie myślących Polaków zwrócone są na Sejm, WIERZA, ŻE SEJM JCH NIE ZAWIEDZIE. Że energicznie weźmie się do dzieła. Że pomoże w trudnej chwili Państwu. BO NIEMA POLSKI BEZ MORZA I NIEMA MORZA BEZ FLOTY WOJENNEJ!

je dochody prawie wyłącznie ze składek swoich członków oraz imprez. Oczywiście, jest to tylko możliwe przy największym wysiłku organizacyjnym, wymagającym od poszczególnych komórek Ligi pełnej aktywności, twórczej i realnej pracy, co zresztą głosi wyraźnie statut organizacji.

Prace Ligi składają się z trzech zasadniczych dziedzin: żeglugi śródlądowej i wychowania wodnego młodego pokolenia, spraw morza oraz naszej ekspansji zamorskiej, zarówno ludzkiej, jak i gospodarczej. Prace te mogą rozwijać się i przynosić rzeczywisty pożytek, ponieważ Liga zdoła zgromadzić w swych szeregach, i to zarówno we władzach centralnych, jak i w Oddziałach, znaczną ilość specjalistów, jednostek, przygotowanych fachowo, oddających bezinteresownie swój czas i zapał dla realizacji wielkiej idei Polski — mocarstwa morskiego.

Dzielnica pierwsza prac Ligi — to wykorzystanie dla państwa sieci naszych wód śródlądowych, tej ważnej a, niestety, zaniedbanej części naszego bogactwa narodowego. Nie mogąc na tem polu działać praktycznie, Liga stara się uzgodnić akcję zainteresowanych sfer rządowych i społecznych, przeprowadzić odpowiednią propagandę, wprowadzić w życie zasadniczy postulat — komercjalizację dróg wodnych. Obok tego postępuje naprzód akcja wychowania wodnego, mająca na celu teżyżnę młodego pokolenia, oswajenia go z żywiołem wodnym na naszych rzekach i jeziorach, i co za tem idzie, skierowania jego wzroku ku morzu. O rozmiarach tej akcji, prowadzonej w ścisłym porozumieniu z organizacjami sportu i turystyki wodnej, świadczy liczba wniesionych i prowadzonych przez Ligę zgórą 50 przystani, pływalni i schronisk turystycznych.

Jeśli chodzi o kwestję polskiego morza, zagadnienie dla naszego państwa tak wielkiej doniosłości, Liga objawia zainteresowanie wszel-

kimi przejawami życia polskiego na wybrzeżu i morzu. Będzie to zarówno troska o rozwój pracy polskiej na Bałtyku, rozwój ekonomicznego wybrzeża, o rozbudowę Gdyni, jako miasta i ośrodka życia gospodarczego i kulturalnego, jak i o obronę wojskową Pomorza, wyrażającą się hasłami zbiórki na naszą marynarkę wojenną, hasłami, które wobec zbrodni niemieckich na morzu stają się niezwykle aktualne. W niedługim już czasie Liga przejmie na siebie całą techniczną stronę zbiórki po ostatecznem zlikwidowaniu b. Komitetu Floty Narodowej.

Podkreślić również wypada takie zadanie, jak opieka nad marynarzem, wyrażająca się założeniem „Domów Marynarza” w Gdańsku i Gdyni, kontakt i pomoc, niesiona Polskiej Macierzy Szkolnej w Gdańsku, stypendja dla uczniów szkoły morskiej, akcja wycieczkowa na wybrzeża, utrzymanie żywej łączności z pokręwnymi instytucjami w państwach sprzymierzonych bałtyckich i słowiańskich i t.d. Jeśli chodzi o propagandę, to tutaj należy podkreślić sukces zorganizowanego przez Ligę po raz pierwszy w roku 1932 w Gdyni Święta Morza, które oddały stanąć się doroczną manifestacją całej Polski na rzecz nierozdzielności związków jej z morzem.

Postępy propagandy rewizjonistycznej niemieckiej, skierowanej głównie przeciwko Pomorzu, nałożyły na Ligę, będącą wyrazem solidarności opinii społeczeństwa polskiego w tej dziedzinie, obowiązek zdecydowanego przeciwdziałania, uruchomienia wszelkich dostępnych form propagandy radiowej, prasowej, drogą publikacji i t. p., celem wykazania nicości zarzutów, pozbawionych najmniejszych poszorów prawdy, jeśli chodzi o polskość i przynależność ziemi Pomorskiej do Polski.

Wysunięte przez Ligę hasła wzmożenia naszej ekspansji na tereny zamorskie, wykorzystania dla kraju olbrzymich sił żywotnych, jakie reprezentuje Polonia zagraniczna, znalazły, podobnie jak kwestja morza, pełne zrozumienie w społeczeństwie. Wyrazem tego zrozumienia jest powodzenie zbiórki na „Fundusz Kolonialny”, która w przeciągu niespełna 9 miesięcy przyniosła około 90 tys. złotych, dając możność organizacji realizacji programu nawiązania współpracy ekonomicznej łączności z Polonią południowo-amerykańską, dania inicjatywy na tamtejszym terenie do wszczęcia akcji kolonizacyjnej, o partej narazie wyłącznie o kapitały społeczne, zasilenia terenu odpowiednim elementem fachowym.

Równocześnie Liga przyczyniła się w dużym stopniu do spotegowania przedsięwzięcia polskiej na terenie Afryki oraz dała początek współpracy polsko-francuskiej w dziedzinie kolonialnej. Rzeczy te, dzisiaj jeszcze stosunkowo drobne, z czasem mogą i winny przynieść rzeczywisty pożytek Państwu, które do tej pory, jeśli chodzi o akcję kolonialną, nie miało możności zająć się żywiej temi sprawami bez odpowiedniej inicjatywy społecznej, która musiałaby torować nowe drogi dla polskiej ekspansji, polskiego pochodku w szeroki świat.

Hasła Ligi Morskiej i Kolonialnej natrafiły na grunt podatny. Świadczy o tem wzrastająca ilość Kół Przyjaciół Morza Polskiego w Stanach Zjednoczonych, Brazylii, Francji, Czechosłowacji, a nawet odległej Australii, współpracujących czynnie z Ligą zarówno w dziedzinie obrony niezaprzeczalnych praw Polski do posiadania własnego dostępu do morza, jak i nad propagandą polskości w środowiskach obcych.

Liga Morska i Kolonialna rozwija się, rośnie w siłę i znacznie wy-

bija się na czoło organizacji społecznych polskich. Rozwój jej — to wzmocnienie w społeczeństwie zrozumienia dla spraw morza, opartego nie tylko na sentymencie, ale i na realnym czynie, czynie, którego wymaga obecna chwila dziejowa.

Hasło „Nie masz Polski bez morza” musi dotrzeć do wszystkich Polaków, przepełnić ich przeświadczeniem głębokim, że przyszłość nasza leży nad Bałtykiem, że wybrzeże nasze, to „okno na świat” jest najcenniejszym dziedzictwem Rzeczypospolitej.

Święto Morza w gm. Olchowiec

W celu uczczenia dnia 29 czerwca utworzony został w gm. Olchowiec Komitet Obywatelski Obchodu Święta Morza. Komitet został wyłoniony z Zarządów Gminnych, L. M. i K. oraz L.O.P.P. Do Komitetu zostały zaproszone wszystkie organizacje społeczne na terenie gminy.

Ustalono następujący program uroczystości:

O godz. 10 — nabożeństwa w świątyniach, o godz. zaś 15 — akademja w pałacu w Chylinie z przemówieniami na temat znaczenia morza dla Polski.

Uroczystości zaszczyli swą obecnością prelegent z powiatu p. Mieczysław Kramczyński.

Następnie zostanie odegrana „Chata za wsią”, poczem odbędzie się zabawa taneczna.

Zysk zostanie przeznaczony na L. M. i K.

S. G.

Święto Morza w gm. Wojślawice

Komitet Obchodu Święta Morza w gm. Wojślawice opracował następujący program:

W przededniu święta, 28 czerwca, o godz. 15 Ochotnicze Straże Pożarne w całej gminie dadzą w przeciągu 15 minut sygnały na trąbkach i bębnach. W miejscowościach, gdzie straże pożarnej nie ma, sołtysi zaalarmują ludność przez 15 minut przeciągiem bicia w gong. Na ten sygnał zatrzyma się manifestacyjnie cały ruch we wszystkich wioskach w gminie na przeciąg 2 minut (2 minuty ciszy), poczem ludność przystąpi do dekoracji domów i sklepów flagami o barwach państwowych.

O godz. 20 wszelkie organizacje: Straże Pożarne, Związki Strzeleckie, Związki Młodzieży Wioślarskiej — urządzią capstrzyk z orkiestrą, przechodząc ulicami swych miejscowości.

Dnia 29 czerwca o godz. 8 rano — pobudka orkiestr w całej gminie oraz dekorowanie domów i sklepów flagami o barwach państwowych i proporczykami L. M. i K.

O godz. 10 — biele dzwonów we wszystkich świątyniach katolickich i prawosławnych w przeciągu minut 15, poczem odbędzie się uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie przemaszerują ulicami pochody, w których organizacje będą szły w szyku, a publiczność w jak największej ilości w tłumie.

O godz. 13 odbędzie się zgromadzenie na boisku szkolnym w Wojślawicach oraz na placu kościelnym w Turowcu, na których prelegenci omówią znaczenie morza i floty morskiej dla Polski. Rezolucje wieców specjalna sztafeta odwiezie do Kom. Pow. w Chełmie.

O godz. 20 odbędzie się przedstawienie w domu ludowym w Wojślawicach.

O godz. 21 — śpiew w całej gminie: „Nie damy ziemi!”

Święto Morza w gm. Turka.

Dnia 17 czerwca r. b. odbyło się zebranie organizacyjne Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej w gm. Turka, swołane z inicjatywy wójty tej gminy p. Aleksandra Sliwowskiego. Po zreferowaniu sprawy morza i działalności Ligi M. i K. zorganizowano tamtejszy Oddział L. M. i K. kolonjalnej oraz wybrano zarząd w następującym składzie: 1) prezes — p. Józef Patajewicz, 2) zastępca — p. Władysław Joachimczak, 3) skarbnik — p. Aleksander Sliwowski 4) sekretarz — p. Aleksander Poliszuk.

Następnie postanowiono urządzić w dniu 2 lipca r. b. Święto Morza w Dorohusku nad Bugiem. Czyni się to nie 29 czerwca, gdyż w dniu tym przypada odpust w Świerżach, i miejscowy ks. prob. nie mógłby odprawić wówczas nabożeństwa.

Obchód Święta Morza odbędzie się według następującego programu:

1) zbiórka uczestników obchodu koło szkoły powszechnej w b. pałacu o godz. 9.30; 2) nabożeństwa w kościele rzym.-kat. w Dorohusku i w cerkwi w Świerżach o godz. 10, po których pochód z udziałem działów szkolnej ruszy nad Bug (przegrzawać będzie orkiestra z Husynnego); 3) przemówienie o konieczności (dr. Roguski, p. Jan Gołąb i p. Władysław Joachimczak); 4) święcenie wody, puszczanie wianków i chęragiewek oraz zawody wioślarskie i pływackie; 5) deklamacje; 6) odśpiewanie „Roty”; 7) zabawa z tańcami na wolnym powietrzu (bufet urządzi Związek Strzelecki w Dorohusku).

Święto morza w gm. Żmudź.

Uroczystość Święta Morza w gm. Żmudź odbędzie się według następującego programu:

Dnia 28 czerwca, o godz. 15 świąt syren gorzelni w Żmudzi, młynów gazowych, sygnały alarmowe straży pożarnych oraz gwizdki.

Na sygnał ten zatrzymuje się ruch na terenie gminy na przeciąg 2 min., poczem ludność przystępuje do dekorowania domów sielenią, chęragwiami i nalepkami Ligi Kolonjalnej.

O godzinie 20, iluminacja okien wszystkich domów. Na wzgórzach w poszczególnych miejscowościach ludność wspólnie z organizacjami rozpala ogniska.

29 czerwca: o godz. 8 orkiestry odegrają pobudkę.

O godz. 8.30 zbiórka wszystkich organizacji i społeczeństwa w Klesztowie przed młynem Słońców, uformowanie pochodu i wymarsz do kościoła na nabożeństwo.

O godz. 10 nabożeństwo w kościele w Klesztowie i we wszystkich świątyniach na terenie gminy, poczem przy dźwiękach dzwonów wyrusza procesja do miejsca święcenia wody. Po powrocie procesji uformowany pochód wraca przed pomnik w Klesztowie, gdzie odbędzie się okolicznościowe przemówienia, deklamacje, śpiewy i uchwalenie rezolucji. Następnie defilada i rozwiązanie pochodu.

Od godz. 14 do 15 przerwa obiadowa, a od godz. 15 do godz. 16 zabawa w Domu Ludowym w Żmudzi.

O godz. 19 akademja z odśpiewaniem „Nie ruszaj ziemi!”

Popierajcie Ligę Morską i Kolonjalną

Z Chełma i powiatu

Śmierć na strychu.

W kolonji Klesztów gm. Żmudź odebrał sobie w dniu 19 czerwca życie, powiesiwszy się na strychu domu swej żony, Józef Niemirowski. Przyczyną samobójstwa złe pożycie małżeńskie.

Esencją octową.

W Wólce Leszczańskiej gm. Żmudź napiła się esencji octowej w celu samobójstwa 25-letnia służąca Marja Fieranko. Powodem samobójstwa (22 czerwca) — nieporozumienie z narzeczonym, który powiedział, że się z nią nie pobierze.

Pod krzyżem.

Akuszka Podgórska z Siedlisza dokonała niedozwolonego zabiegu na pewnej młodej osobie, poczem płód zakopany został pod krzyżem.

Pięć gospodarstw w ogniu.

W dniu 18 czerwca spłonęło w Turce pięć zagrod gospodarstwach. Jakóbowi i Andrzejowi Trochimiukom oraz Mikołajowi Licholepowi spaliły się zabudowania gospodarskie i narzędzia rolnicze. Straty wynoszą: 500, 550 i 640 zł. Annie Trochimiuk spaliły się stodoła i narzędzia rolnicze (620 zł.) i sukcesorom po Adamie Licholepie ogień zniszczył tylko budynki (520 zł.)

Pożar.

W dniu 22 czerwca wybuchł pożar w zabudowaniach Maksyma Pietruka (kol. Klesztów gm. Żmudź). Spaliły się dach domu, chlew, wieprz, 2 metry żyta, pół metra hreczki i garderoba. Straty wynoszą 800 zł. Pożar wynikł przez nieostrożność.

Bójka między matką a synem.

Pomiędzy Natalią Giran a jej synem Wiktorem Demczukiem, zamieszkałymi w kolonji Jazików gm. Świerże, zaszła w dniu 21 czerwca bójka, w trakcie której syn, ugodzony w głowę żelaznym narzędziem, otrzymał kilka ran i dostał wstrząsu mózgu.

Przywłaszczenie.

Leon Łukaszuk (ul. Kolejowa, 36) dał jeszcze w lutym na przechowanie Stanisławowi Dudkowi (ul. Szkolna, 15) narzędzia studniarskie. Dudek przywłaszczył je i nie chce oddać.

Sprostowanie.

W związku z notatką p. t. „Założenie Stowarzyszenia L. M. i K. w Rakolupach” w Nr. 6 „Kroniki Nadbużańskiej” otrzymaliśmy następujące sprostowanie, podpisane przez kierownika szkoły w Sielcu p. Kazimierza Dzwonika:

W dniu 2 czerwca r. b. nauczycielstwo gm. Rakolupy w osobach Kazimierza Dzwonika, Wincentego Gorgola, Wiktora Onderka i Stanisława Kozdreja, będąc w Urzędzie Gminnym, oświadczyło p. sekr. M. Taczałskiemu i wójtowi gminy o zamierzeniach zorganizowania Oddziału L. M. i K., zapytując, czy nie możnaby urządzić 3 czerwca zebrania organizacyjnego, na co otrzymało przychylną odpowiedź.

W dniu 3 czerwca, po konferencji, nauczycielstwo przybyło do Urzędu Gminnego i założyło Koło L. M. i K. Inicjatywa więc była wyłącznie nauczycielstwa, a nie p. sekr. M. Taczałskiego, co najmniejem się prostuje.

Włodzimierz Żabotyński w Chełmie.

Wkrótce ma przyjechać do Chełma słynny żydowski działacz polityczny i twórca legionów żydow-

skich — Włodzimierz Żabotyński. W oczekiwaniu głośniego trybuna zrozumiałem jest dające się zauważyć podniecenie ludności żydowskiej.

Echa kradzieży bzu.

W związku z notatką naszą o kradzieży bzu tureckiego u p. Michała Tokarza, b. zarządcy majątków hr. J. Poletyły i p. Dziedzickiego, dowiadujemy się, że sprawcami wandalistycznego zniszczenia pięknego krzewu są Marian Lenicki („Maniek”) i Piotr Górski, zamieszkał na Pilichonkach, tudzież Stanisław Szadziuk (ul. Koszarowa), Zrywając kłose po nocy na bukiety dla swych narzeczonych, ogłocili w pośpiechu krzew do tego stopnia, że połamane zostały nawet gałęzie.

P. Michał Tokarz, znany hodowca rzadkich róż i bzu, wniósł skargę do policji i będzie miał wkrótce pełną satysfakcję.

Wszyscy obywatele Chełma biorą czynny udział w Święcie Morza!

Z Hrubieszowa

Walne Zebranie Delegatów Ochotn. Straży Poż. Okr. Hrub.

Niedawno temu odbyło się w Hrubieszowie Walne Zebranie Delegatów Ochotn. Straży Poż. Okr. Hrub.

Zebrał nań zaszczyli swą obecnością: prezes Woj. Zw. Straży Poż. p. Świda i wiceprezes druh Prifer oraz przedstawiciele władz państwowych i samorządowych.

Zebrań (około 60 osób) udali się w asyście Och. Straży Poż. na mszę św., poczem nastąpiło udekorowanie druha ks. Zaworskiego złotym krzyżem za działalność na polu społecznym, oraz druha prezesa star. St. Marka strażackim medalem srebrnym za owoce pracy na polu strażactwa.

Ze sprawozdania Zarządu oraz przemówień delegatów wynika, że prace Okręg. Zw. Straży Poż. w Hrub. tak pod względem organizacyjnym, jak i zaopatrzenia straży w sprzęt pożarniczy posunęły się naprzód. Wyrazem znaczenia dla prac Zarządu było przemówienie druha prezesa Świdy, który z uznaniem stwierdził energiczną pracę członków Zarządu nad podniesieniem stanu strażactwa i inicjatywę w doborze ludzi co usprawniło działalność Och. Str. Poż. i ponowny wybór wylosowanych do Zarządu członków na rok 1933/34.

Przebieg obrad miał charakter poważny, a dyskusja pomimo swej żywotności była rzeczową i życzliwą dla prac Zarządu.

Niema Polski bez morza, niema morza bez floty wojennej!

OBYWATELE!

Od chwili odzyskania w 1918 roku niepodległości mija już lat piętnaście.

Codzienny trud budowania mocarstwowej potęgi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej zabliznia zwolna rany, które krwawił Naród w dniach walki o niepodległość. W bohaterskich pułkach scailony, składał na ołtarzu wolności najwyższe ofiary z życia najsłabszych i najdzielniejszych żołnierzy; w dalekich powstaniach wypracowania polskiej rzeczywistości mocarstwowej wynosi ofiary owe na wytyne pomnikowego wzoru, aby potomni czerpali siły na pożytek i chwałę Rzeczypospolitej.

Dzięki swej historycznej przeszłości ziemia Chełmska jest w szczególny sposób wrażliwa na wartość i potrzebę przekazywania przyszłym pokoleniom doskonałych wzorów czynnego umiłowania sprawy ojczyzny, zwłaszcza wzorów, wyrastających z szarych warstw prześladowanego na polskość ludu naszego, a w szczególności sposób wypatruje w czynie obojętnym 1918 roku i jego hekatombach nieprzebranych źródeł naszych obywatelskich sił, niezłomnej wiary w posłannictwo narodu, źródło realnych poczyniń w twórczej pracy dni dzisiejszych i przyszłych.

Dlatego ziemia Chełmska, na wieść o zapoczątkowaniu przez Korpus Oficerski i Podoficerski 7

Starosta pow. Krasnostaw
E. Kocuper

Starosta pow. Hrubieszów
H. Marek.

p.p. Leg. w Chełmie lubelskim akcji, zmierzającej w piętnastoletnie odzyskania Niepodległości do wzniesienia na terenie koszar pomnika poległym swego pułku szeregowcom, podoficerom i oficerom, którzy w szeregach tego pułku w walce o Niepodległość życie złożyli, — jednoczy się w całej pełni w tej akcji z wojskiem, tem więcej, iż szeregi tego pułku rekrutowali się podczas walk o Niepodległość z ludnością ziem Chełmskiej, t.j. powiatu chełmskiego, hrubieszowskiego, krasnostawskiego i włodawskiego.

Pomnik ten wyrytymi nazwiskami poległych przemawiać będzie do pokoleń obecnych i przyszłych, a szczególnie wskazywać będzie wielkość czynu poległych tym, którzy, przechodząc przez szeregi żołnierskie 7 p. p. Leg., wstawać się winni na czynach poległych żołnierzy, kolegów, bohaterów.

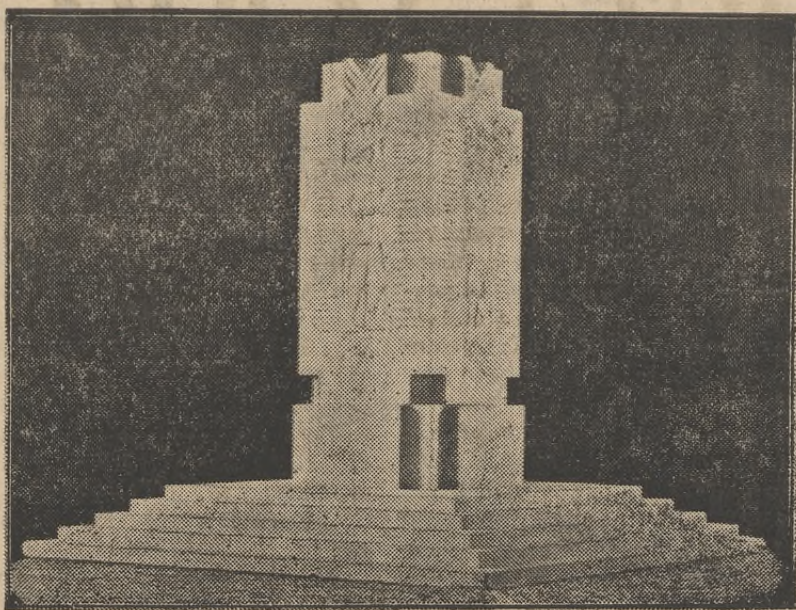
Wdzięczna Inicjatorom za upamiętnienie bohaterstwa jej synów i przekazanie ich pamięci pokoleniom ku pożytkowi i chwale Ojczyzny ziemia Chełmska winna przyjąć z pomocą materialną w realizowaniu zaszczytnej dla Chełmszczyzny akcji w myśl poczyniń Korpusu Oficerskiego i Podoficerskiego 7 p.p. Leg.

Uwaga:
Uprasza się o składanie ofiar w Starostwach lub na konto P.K.O. N 80447.

Komitet Budowy Pomnika Poległych 7 P.P. Leg. w Chełmie lub.

Starosta pow. Włodawa
A. Suchecki

Starosta pow. Chełm.
E. Woronowicz.



Tak wygląda projekt pomnika ku czci poległych bohaterów 7 p. p. Leg. Pomnik, jak wiadomo ma stanąć na dziedzińcu koszar 7 p. p. Leg. przed gmachem dowództwa pułku.

Sprawozdanie z działalności Zarządu złożył p. insp. Kalicki i p. ref. Ulejczyk, którzy zapoznali zebranych z wynikami całorocznej pracy. Jak widać ze sprawozdania, ustępujący Zarząd, na czele z p. Kalickim, p. Pawlakiem, p. Ulejczykiem i p. Dąbrowskim, ufundował sztandar, który poświęcono w dniu imienia Wodza i na który przekazane było przez dawniejszy Zarząd, kiedy był prezesem p. Osiański, przeszło 100 zł. Urządzono prócz tego imprezę dochodową, która przyniosła około 200 zł. P. Kalicki zebrał też paręset zł. z ofiar. Udzielono zapomóg i pożyczek zwrotnych kilku członkom, interwenjowano z wynikiem dodatnim w różnych sprawach członkowskich. Urządzono wspólny koleżeńcki oplatek i brało udział w uroczystościach. Poza tem Zarząd wziął na swój koszt kilku bezrobotnych na jazdę do Gdyni, pomógł w uzyskaniu pracy kilku bezrobotnym na kolei, oraz załatwił w ciągu roku wiele spraw innych.

Na wniosek Komisji Rewizyjnej udzielono absolutorjum ustępującemu Zarządowi i wybrano nowy Zarząd, w skład którego weszli: p. mec. Tomaszewski, p. inż. Osiański, p. Slusarz, p. Wł. Pasieczny.

p. K. Pawlak, p. Jarzębski, p. Raszuł
Delegat Okręg. Zw. Leg. i Peowh p. Liszkowski zapoznał zebranych z poczynaniami naczelnych władz związkowych na przyszłość oraz szczegółowo zreferował zagadnienie bezrobocia na terenie Okręgu. Zapoznał też słuchaczy co do dalszych starań w uzyskaniu pracy dla bezrobotnych członków i poruszył wiele innych bardzo ważnych spraw.

Zabierali głos p. mec. Tomaszewski, p. inż. Osiański, p. Fr. Pawlak i wielu innych.

Następnie wygłosił piękne przemówienie p. insp. A. Pikulski, wspominając czasy legionowe i zacieśniając tem samem jak najdalej idące węzły koleżeńskie. Na jego wniosek uchwalono doniosłą rezolucję o Święcie Morza.

Wreszcie na zakończenie zebrania wnieśli okrzyk na cześć swego Komendanta Józefa Piłsudskiego i odśpiewali „Pierwszą Brygadę“.

Wł. Pasieczny.

Zebranie Zw. Legionistów i Peowików

W dniu 25 czerwca r. b. odbyło się w sali Rady Miejskiej w Chełmie deroczne zebranie członków Oddziału Związku Legionistów i Peowików. Zebranie zajął p. prezes Kalicki, witając jednocześnie przedstawicieli władz w osobach p. pułk. Kreisa, zast. star. p. T. Illukiewicza i kom. miasta p. O. Górdziakowskiego. Zebraniu przewodniczył niestrudzony działacz na niwie społecznej p. insp. A. Pikulski, asesorami byli p. mec. Tomaszew-

ski i p. Mazgaj; sekretarzował p. Hermes.

Przemawiał zast. star. p. T. Illukiewicz, który powitał zebranych w imieniu star. p. E. Woronowicza i zapewnił, że p. starosta będzie otaczał legionistów we wszystkich sprawach jak najlepszą opieką, oraz p. kom. O. Górdziakowski, który podkreślił znaczenie historyczne Legionów. Zebrani przyjęli przemówienia z rzesistami oklaskami.

Następnie p. sekr. Dąbrowski przystąpił do odczytania protokołu z ostatniego zebrania, który z poprawką p. inż. Osiańskiego przyjęto.

Kazimierz z Janczykowski.

Szlak wędrówkowy po powiecie chełmskim.

poprzedzony krótką monografią powiatu.

Dawnemi czasy wznosił się na Górczamek obronny, drewniany, na murowanym fundamencie, wybudowany w XIII w. przez księcia Daniela. Zamek miał dwie wieże: jedną drewnianą, drugą murowaną; nie pozostało z tej budowli ani śladu. Wogóle nie wiele pamiętek ocalało przed zniszczeniem, chociaż Chełm sięga jeszcze czasów pogańskich i prawdopodobnie Górczka była miejscem, czezonem przez naszych przodków. Tu Włodzimierz Wielki, być może, zbudował drewnianą cerkiew, która nie przetrwała długo. Kiedy w w. XIII Tatarzy spustoszyli grody czerwieńskie i doszczętnie spalili Halicz, książęta Halicy przenieśli tu swoją stolicę, a książę Daniel otoczył Chełm niezwykłą opieką. Zbudował dwie świątynie: jedną p o d wezwaniem Bogarodzicy, drugą — św. Jana Złotoustego. Tę ostatnią na Górcze, na miejscu dawnej cerkwi Włodzimierzowej. Świątynia ta miała być niezwykle piękna i okazała. W r. 1640 przebudował ją biskup chełmski Metodiusz Terlecki, a kiedy później okazała

się zamala, ówczesny biskup chełmski Filip Wołkiewicz kazał ją rozebrać i wybudować na nowo. Późniejsi biskupi ozdabiali Katedrę, która jako ułicka przetrwała do r. 1875. W roku 1802 pożar zniszczył świątynię, a chociaż rząd austriacki przeznaczył na jej odbudowę niewielką sumę, to jednak dopiero rząd Królestwa Kongresowego dokonał tego w r. 1827. Uroczyste poświęcenie katedry nastąpiło 8-IX-1839 r. W r. 1874 zamieniono ją na sobór prawosławny a przez późniejsze przebudowanie wewnątrz i zewnątrz elementami stylu cerkiewno - rosyjskiego zespolicono ją zupełnie. W takim stanie widzimy ją teraz. Wprawdzie z wiek i kopuły zdjęto już złoczone czapki bizantyjskie, nakładając skromne miedziane hełmy, ale jakże razi wzrok doczepiona fasada, wsparta na czterech kolumnach lub dobudowane, „kołokolnia“, która z katedrą nie harmonizuje. W dzisiejszym kościele Marjackim (parafia) od r. 1931 nie pozostało nic z dawnych czasów, a raczej pozostał w ser-

oach ludu chełmskiego kult do cudoznego obrazu N. M. P. gdyż sam obraz, malowany na drzewie, został wywieziony, dokładnie niewiadomo kiedy i niewiadomo dokąd. Głęboką czią otaczał ten obraz Jan Kazimierz, miał go ze sobą w namiocie w r. 1621 pod Beresteczkiem, zrzadzeniu Matki Boskiej Chełmskiej przypisywał zwycięstwo Rzeczypospolitej nad czernią kozacką, a w dowód wdzięczności ofiarował katedrze wspaniałe antepedium, rytu w srebrze, a wyobrażające hold rycerstwa polskiego cudownemu obrazowi N. M. P. Chełmskiej na tle pogromu beresteckiego. Historię i cuda, przypisywane obrazowi, opisał ks. biskup Jakób Susza w księdze pod p. t. „Phenix tertiatu dedivivus“, wydanej przez Akademię Zamojską w r. 1684. Antepedium znajduje się obecnie w wielkim ołtarzu. Po wielu latach niewoli wróciło z Moskwy na właściwe miejsce, przywiezione dnia 3 maja 1924 r. przez b. prezydenta Rzeczypospolitej Stanisława Wojciechowskiego. U księdza proboszcza przechowuje się cenny bo jedyny sztych, obrazujący Chełm w XVII wieku, zatytułowany „Civitas Chelmensis in Russia“. Jeśli ktokolwiek chce się przekonać, jak fałszywni historyczne dokumenty propagatorzy „obrusienia“ Chełmszczyzny, niech porówna ten sztych z jego kopją,

znajdującą się chociażby w książce p. t. „Chołmskaja Ruś“ (wydanie nawpół urzędowe, Petersburg, 1887). Na plebanji również można obejrzeć drugi sztych z widokiem katedry z XVII w. Za katedrą znajdują się resztki bramy (dwie ściany), wiodącej do miasta. Miasto jeszcze w r. 1569 było opasane drewnianym parkanem czy palisadą, ale już w r. 1616 otaczał je mur, wzmocniony niewielkimi wieżami. Częste pożary trawiły miasto, a zawieruchy wojenne dokonywały zniszczenia. Pożar w r. 1251 zupełnie zniszczył Chełm, to samo zdarzyło się w r. 1473, w czasie wojen kozackich, i w r. 1802.

Stąd przez t. zw. Dyрекcję, zupełnie nową dzielnicę, udajemy się do kopalni kredy. Jest to piękna odkrywką marglu kredowego; kredę chełmską zaliczamy do najmłodszych złóż kredowych; skamielin mało, najliczniej występują jeżowce. Stąd wzdłuż toru kolejowego przechodzimy do Białawina (3 km.), gdzie wśród mokradel i bagien, na niewielkim suchym wzniesieniu, pozostała ściana wieży, wzniesionej przez księcia Daniela, z której doskonale było widać zamek Chełmski, na straży bowiem tego zamieniała stać wieża.

(c. d. n.)

DOM i SZKOŁA.

Dział ten redaguje z ramienia Zarządu Oddziału Pow. Z. H. P. Jan Gołąb.

Świadectwo wychowania.

Są różne świadectwa, dotyczące nie tylko ludzi, ale nawet rzeczy i zwierząt. Brak jest tylko najważniejszego świadectwa, stwierdzającego, jak wychowujemy człowieka. Są wprawdzie różne tak zwane karty wychowawcze, ale mają one charakter raczej ściśle szkolny i niewiele pomagają rodzicom w wychowaniu. Natomiast świadectwo wychowania ma być łącznikiem pomiędzy domem i szkołą, ma być widowym znakiem współpracy wychowawczej, ma służyć nie tylko szkole, ale w pierwszym rzędzie rodzicom, a nawet z biegiem czasu samemu wychowankowi w jego zmaganiu się z trudnościami życia.

Drugim postulatem świadectwa wychowania ma być jego ciągłość wychowawcza. Zwykle świadectwo szkolne roczne czy półroczne nie posiada takiego charakteru, gdyż dotyczy tylko pewnego fragmentu z życia. Niema tam żadnej wzmianki, ani nawiązania do poprzednich wyników. Świadectwo wychowania zapelniać winno tę lukę i objąć całość kształtowania, dać wierny obraz wychowanka i warunków, w których on żyje nie tylko teraz, ale od urodzenia. Mając te wszystkie dane, będzie można skutecznie reagować na różne objawy, napozór chaotyczne w życiu wychowanka, będzie można względnie łatwo odnaleźć przyczynę tych objawów i stosownie do tego wytknąć sobie dalszy kierunek postępowania wychowawczego.

Trzecim i ostatnim postulatem świadectwa wychowania jest jego przejrzystość. Musi ono mieć taki

układ, żeby rodzice mogli się w nim orjentować, żeby w nim nie było podrzędnych, mało ważnych szczegółów, ale z drugiej strony żeby nie brakło niczego, co by rodzicom i wychowawcom mogło pomóc do rozwikłania nasuwających się trudności w wychowaniu danego dziecka.

Cheąc sprawę tę zaktualizować, ogłaszamy konkurs na napisanie wzoru tego rodzaju świadectwa wychowania.

Warunki konkursu są następujące:

- a) świadectwo powinno posiadać wszystkie trzy powyższe cechy konstruktywne,
- b) mieć format księżeczki, którą można było nosić w kieszeni bez zginania i łamania,
- c) zawierać zwięzłe objaśnienia tekstu.

Termin składania do Redakcji „Kroniki Naddubuskiej” prac konkursowych upływa z dniem 1 sierpnia r. b., po czym sąd konkursowy, powołany przez Redakcję „Kroniki Naddubuskiej”, rozpatrzy zgłoszone prace i ogłosi wyniki konkursu. Najcelniejsze prace będą w „Kronice Naddub.” drukowane.

Wszyscy świadomi wychowawcy i rodzice winni wziąć udział w konkursie, bo wszystkim leży na sercu dobre wychowanie dzieci.

Kto więc nie może z różnych względów napisać pracy konkursowej, niech przyczyni się do tego dzieła złożeniem w Redakcję pewnej kwoty na nagrodę za najlepsze prace konkursowe. Będziemy drukowali nazwiska ofiarodawców i wysokość ofiarowanej kwoty.

J. G.

Z życia harcerskiego

Drużyna harcerska przy Gimn. Państw. urządziła obóz letni w w Płwniejszej oraz wycieczki po Podkarpaciu i do Czechosłowacji. Po obozie projektowana jest 14-to dniowa wycieczka, która obejmie następującą trasę: Kraków, Śląsk, Czechosłowacja, Poznań, Gdynia, Gdańsk, Toruń, Włocławek, Warszawa, Chełm.

Staraniem Dyrekcji Szkoły i Koła Przyjaciół Harcerstwa przy Państwowej Szkole Handlowej wyjechała 20 czerwca V męska drużyna harcerska w liczbie 20 osób na obóz letni do Małej Łuki nad Zbruczem koło Skalatu. Przez 4-tygodniowy pobyt w obozie harcerskim młodzież po całorocznych wysiłkach będzie mogła odpocząć, by z nowym rokiem szkolnym stanąć znowu do pracy ze świeżym zapalem sił. W ten sposób ziszczyli się marzenia urzędnika pierwszego obozu drużyny męskiej i żeńskiej. Ta ostatnia udała się na obozowisko w okolicy Iwonicz.

„Serdeczne pozdrowienia ze Lwowa zasyłają Redakcji „Kroniki Naddubuskiej,” czytelnikom i całemu Chełmowi harcerki z III Z. D. H. Chełmskiej. Lwów, dn. 22 czerwca 1933 r.”

Oto treść karty, jaką nadesłały pod adresem Redakcji dziarskie nasze harcerki:

Adamczewska Ola, Andrzejewska M., Czarnecka G., Drozdowska Irka, Dziedzicka, Fajnasówna M., Kłocówna, Kosicka Halina, Matyskówna M., Moyseowiczówna J., Niewiadomska Urszula, Orłowska M. i Pietraszewska Rene.

Dziękujemy Wam Dziarskie Harcerki, za miłe pozdrowienia. Z całego serca życzymy Wam, abyście nabrały dużo sił i zdrowia i, pełne ochoty do dalszej pracy, powróciły do nas po swoich wywezasach.

WOLNA TRYBUNA

Nie marnować dobra publicznego!

W zachodniej części gminy Krzywiczki coraz bardziej daje się odczuwać brak 7-oddziałowej szkoły powszechnej. Dla tej połaci gminy jest to bolesna bardzo powaga, gdyż rodzice, pragnący, ażeby ich dzieci ukończyły pełną 7 oddziałową szkołę powszechną, muszą albo wysyłać je do Chełma, co jest związane z poważnymi kosztami, albo też, nie mogąc kształcić ich dalej, pozbawiają

je, a przez to i społeczeństwo do-brodziejstw nauki.

Na tle tych potrzeb w zakresie szkolnictwa godzi się poinformować opinię publiczną, że w punkcie mniej-więcej centralnym zachodniej części gminy Krzywiczki znajduje się pałac dotąd należycie niewykorzystany, a stanowiący własność Sejmiku Chełmskiego. Pałac ten wraz z rozległym majątkiem należał dawniej do rodziny Siemińskich. W roku 1927 majątek został rozparcelowany, i wtedy ośrodek wraz pałacem nabył Sejmik Chełmski. Ziemię, należącą do ośrodka, Sejmik od-sprzedał w roku 1932 p. Mikołajce, na pałac zaś Sejmik szuka nabywcy.

W czasie wojny pałac został częściowo zniszczony przez pożar. W pozostałej części, jako tako nadającej się do użytku, mieści się świetlica Koła Młodzieży Wiejskiej. Część została samowolnie zajęta przez p. Mikołajkę i obrócona na stajnię, obory i chlewy. I tutaj zaczyna się skandal. P. Mikołajko rządzi się w cudzym gmachu, jak w swojej własności, dokonywa częściowych rozbiórek i wnuje w ten sposób gmach, stanowiący własność publiczną. Jedyne Koło Młodzieży Wiejskiej czyni drobne poprawki i konserwacje.

Wprawdzie jakiś czas temu była komisja z Chełma i badała użyteczność gmachu dla celów szkolnych, ale stwierdziła istnienie grzyby, a tem samem nieprzydatność gmachu dla celów szkolnych. Obywatele miejscowi, wiedząc, że wilgoć spowodowana jest deszczami, które dostają się przez dziurawą dachy i pułapy, a nie jakimś nie dającym się usunąć grzybem, przeprowadzili na Radzie Gminnej uchwałę zakupienia obiektu od Sejmiku. Niestety, brak funduszy nie wróży szybkiej realizacji tej uchwały.

Może więc czynnik marnotrawny zajmą się tą sprawą i w okresie, w którym rozpoczyna się realizować nowy ustrój szkolny, zbadają sprawę powtórnie, znajdą kapitały i przynajmniej częściowo pałac odbudują, doprowadzając go do stanu przydatności dla celów szkolnych i społecznych.

Troskliwa sapobiegliwość o interes społeczny i państwowy p. starosty E. Woronowicza, p. insp. A. Pikulskiego oraz naszych posłów sejmikowych, każą nam wierzyć, że interes publiczny będzie zaspokojony, a narazie znajdują się sposoby dla doraźnego zabezpieczenia mienia społecznego przed niszczeniem.

St. Olszczuk.

PERSONALIA.

1. Z dniem 1 lipca rozpoczyna swój urlop wakacyjny naczelny redaktor „Kroniki Naddubuskiej” (p. M. Toporowski. W sprawach redakcyjnych zastępować go będzie do 15 lipca p. insp. A. Pikulski, po 15-tym lipca — p. insp. W. Szrejter. Nadto urzędować będzie, jak dotychczas, sekretarz Redakcji p. red. W. Berezecki.

2. Dowiadujemy się, że z przyszłym rokiem szkolnym opuszczają Chełm nauczycielki Państw. Semin. Naucz. Żeńsk. pp. Kowalczykowa i Wochowa. W ten sposób wraz z p. Kruszeńską, która przeniesiona jest do Lublina, trzy panie opuszczają Państw. Seminarjum Żeńskie.

3. Krążą pogłoski, jakoby z nowym rokiem szkolnym miał być przeniesiony z Chełma na Pomorze znany na tutejszym terenie działacz strzelecki p. E. Plesner.

4. Również opuszcza nasze miasto sędzia śledczy p. Z. Umiński, b. prezes Rady Miejskiej. P. sędzia Z. Umiński przeniesiony jest do Łuninca.

5. Sprowadził się do Chełma d-r. Henryk Zajfen, lekarz chorób wewnętrznych i specjalista chorób dzieci. D-r. H. Zajfen zamieszkał przy ul. Lubelskiej, 56, drugie piętro.

Zarząd Kom. Pow. L.O.P.P. w Chełmie.

Dowiadujemy się, że Zarząd Komitetu Powiatowego L.O.P.P. w Chełmie ukonstytuował się, jak następuje: ptk. Kreis — prezes, prof. M. Toporowski — I. wiceprezes, inż. J. Kirschner II. wiceprezes, dyr. B. Matuszewski — skarbnik, insp. A. Pikulski — sekretarz, mjr. Meissner — sprawy wyszko-

leniowe, red. Lazar — propaganda, ref. Ornatoński — sprawy mob.-organizacyjne, ptk. Cz. Łada — koordynacja prao z P.C.K., dyr. T. Dąbrowski — sprawy Kół Szkolnych. Pozostali panowie, a mianowicie ks. Batorski, p. A. Budny; p. J. Gołąb i p. sędzia Ziemiński — narazie bez specjalnych przydziałów. W czasie letnich wakacji postanowiono przeprowadzić tylko najważniejsze, nie cierpiące zwłoki, sprawy. Właściwe prace organizacyjne i wyszkoleniowe będą podjęte po letnich wakacjach.

Wersje o katastrofie autobusowej pod Chełmem.

Prasa lubelska zaniepokoiła ludność wiadomością o rzekomej wielkiej katastrofie autobusowej, która jakoby miała mieć miejsce pod Chełmem.

W związku z tem wyjaśniamy, że w autobusie Nr. 74344 Franciszka Kuźniaka we środę 21 czerwca, gdy autobus znajdował się pod górą Stary Zamość, rozłączyła się kierownica z kołami. Szofer jednak nie stracił przytomności, lecz opanował sytuację i samochód natychmiast zatrzymał. Żadnych ofiar w ludziach, wbrew temu, co donosi prasa lubelska, nie było.

KRYNICA PAŃSTWOWY ZARŁAD ZDROJOWY w Beskidach Zachodnich.

Dojazd pociągami pośpiesznymi przez Tarnów, Nowy Sącz. Wagony sypialne.

15 źródeł szcawa żelazisto-ziemnych, bogatych w bezwodnik węglowy.

Zródź Zubera, najsilniejsza szcawa alkaliczna Europy (Polskie Vichy).

Kąpiele mineralne kwasowęgłowe i borowinowe. Zabiegi lecznicze i kąpiele słoneczno-powietrzne. Zakład elektro- i heljoterapii, zaopatrzony w najnowsze przyrządy.

Zarówno łazienki, jak i pijalnia wód zaopatrzone na zimę i ogrzewane w chłodnej porze.

Dom zdrojowy: pokoje z ciepłą i zimną wodą, restauracja, dancing, czytelnia, radio.

Teatr stały w sezonie głównym, koncerty, kino, sporty letnie i zimowe.

Wskazania lecznicze:

Choroby serca i naczyń, choroby przemiany materji, choroby żołądka, jelit i dróg żółciowych, choroby dróg moczowych, choroby kobiece, niedokrwistość i wyczerpanie nerwowe.

Redaktor Naczelny: **Mieczysław Toporowski,**

Wydawca w imieniu T-wa Wydawniczego, kierownik Administracji i redaktor odpowiedzialny: **Bronisław Kwiatkowski**

Tłoczono w drukarni „ZWIERCIADŁO” Chełm, Lubelska N 56.